

MARIA MISZTAŁ  
Uniwersytet Opolski

## **„SPEŁNIŁEM SWÓJ ŚWIĘTY OBOWIĄZEK”. SPRAWIEDLIWY WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA KS. WINCENTY MIECZYŚŁAW ZAWADZKI (1894–1975)**

**“I HAVE FULFILLED MY HOLY DUTY”.  
RIGHTEOUS AMONG THE NATIONS REV. WINCENTY MIECZYŚŁAW  
ZAWADZKI (1894–1975)**

### ABSTRACT:

Wśród osób odznaczonych przez Instytut Yad Vashem Medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata najliczniejszą grupę stanowią Polacy. Jednym z nich był ks. Mieczysław Zawadzki, wieloletni proboszcz Parafii pod wezwaniem św. Trójcy w Będzinie. Już w pierwszych dniach września 1939 r. ocalił życie wielu Żydom i pomagał im w kolejnych latach. Kilkanaście lat po wojnie uratowani nawiązali z księdzem kontakt i regularnie z nim korespondowali aż do jego śmierci w 1975 r. W niniejszym artykule zaprezentowane zostały okoliczności, które sprawiły, że ks. Mieczysław Zawadzki zaangażował się w niesienie pomocy będziańskim Żydom, za co został uznany za Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Ponadto w tekście pokrótce opisana została działalność duszpasterska i społeczna księdza w obliczu antykościelnej polityki władz PRL.

Among people honoured by the Yad Vashem Institute with the Righteous Among the Nations medal, the largest group consists of the Poles. One of them was rev. Mieczysław Zawadzki, for many years the parish priest of the Holy Trinity Parish in Będzin. As early as in the first days of September 1939, he saved the lives of many Jews and continued to help them in the subsequent years. Several years after the war, the saved ones contacted the priest and corresponded with him on a regular basis until his death in 1975. This article presents the circumstances that led to rev. Mieczysław Zawadzki's involvement in helping the Jews of Będzin, placing him among the Righteous Among Nations. Moreover, the text briefly describes his pastoral and social work in the light of the anti-church policy of the Polish People's Republic authorities.

W Będzinie przy usytuowanym na wzgórzu zamkowym kościele pod wezwaniem św. Trójcy znajduje się plac imienia ks. Wincentego Mieczysława Zawadzkiego, a na zewnętrznej ścianie świątyni widnieje dedykowana duchownemu tablica pamiątkowa. Czym w historii miasta zasłużył się ten ksiądz? Co sprawiło, że nawet najmłodszy mieszkańcy, którzy nie mogą go pamiętać, wiedzą, kim był? Odpowiedź na te pytania stanowią wyryte na wspomnianej tablicy słowa spisane w dwóch językach: polskim i hebrajskim:

„Dla uczczenia pamięci ks. Prałata Mieczysława Zawadzkiego – Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, który 8.9.1939 r. w czasie pożaru podpalonej przez Niemców synagogi uratował Żydów, otwierając im bramę Kościoła. Od Żydów Będzina”.

Tablicę ufundowali w 1993 roku dawni żydowscy mieszkańcy miasta, którzy nigdy nie zapomnieli strasznej, wrześniowej nocy z 1939 roku i człowieka, który wówczas uratował życie im bądź ich najbliższym. To również dzięki ich staraniom ks. Zawadzki został odznaczony przez Radę Instytutu Pamięci Narodowej Yad Vashem medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata<sup>1</sup>. Sam kapłan nie uważał się za bohatera. Po wojnie pisał: „Skończyła się straszna wojna. Zapomniałem zupełnie o drobnej pomocy udzielonej prześladowanym Żydom. Uważałem to za święty obowiązek i zapomniałem o całej sprawie”<sup>2</sup>.

Ludność wyznania mojżeszowego osiedliła się w Będzinie najprawdopodobniej w drugiej połowie XIV wieku, po dokonaniu przez króla Kazimierza Wielkiego w 1358 roku lokacji miasta, ale jej obecność w mieście została odnotowana dopiero w drugiej połowie XVI wieku, kiedy to lustracja dóbr królewskich z 1564 roku informowała o żydowskim dzierżawcy szynku<sup>3</sup>.

W kolejnych stuleciach w Będzinie nieustannie przybywało żydowskich mieszkańców, a miasto z czasem nazwano „Jerozolimą Zagłębia”. Według lokalnego historyka Jarosława Krajniewskiego w 1880 roku mieszkało tutaj ogółem 5424 mieszkańców, spośród których 3 800 stanowiła ludność wyznania mojżeszowego. W swojej publikacji *Miasteczko Będzin* przywołał również dane znajdujące się w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*<sup>4</sup> (tom 1, 1880, s. 166), z których wynika, że na 6 090 mieszkańców miasta 4 687 stanowili Żydzi (77% ogólnej populacji)<sup>5</sup>.

Zdecydowany spadek liczby ludności żydowskiej w Będzinie nastąpił podczas I wojny światowej, ale już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości odnotowywano jej systematyczny napływ. Powszechny spis ludności z 1921 roku podaje, że w tym roku w mieście żyło 17 298 Żydów, stanowiących 60% wszystkich mieszkańców (27 900). W kolejnych latach wskaźnik ten spadał. Wpływ na to miało powiększenie Będzina poprzez wcielenie do niego kolonii Ksawera, Warpie, Hut Cynkowych, kopalni Koszelów i części kolonii Mydlice, znajdujących się wcze-

<sup>1</sup> Ks. Marian Duda, autor biografii o ks. Mieczysławie Zawadzkim, pt. *Patriarcha będziński. Ks. Wincenty Mieczysław Zawadzki*, odnotował, że źródła podają dwie wersje daty przyznania księdzu medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Według niektórych z nich miał otrzymać ten tytuł w 1970 r., czyli 5 lat przed śmiercią. Natomiast z innych wynika, że uhonorowano go pośmiertnie w 1989 r. – zob. M. Duda, *Patriarcha będziński. Ks. Wincenty Mieczysław Zawadzki*, Będzin 2016, s. 256. Tymczasem na stronie internetowej Instytutu Yad Vashem widnieje informacja, że duchowny otrzymał medal dopiero 5 XII 2007 r. – zob. <http://db.yadvashem.org/righteous/righteousName.html?language=en&itemId=6966675> [dostęp: 17.09.2017].

<sup>2</sup> M. Duda, *Patriarcha będziński. Ks. Wincenty Mieczysław Zawadzki*, Będzin 2016, s. 250.

<sup>3</sup> W. Jaworski, *Żydzi będzińscy. Dzieje i Zagłada*, Będzin 1993, s. 1.

<sup>4</sup> Będzin należał do Królestwa Polskiego od momentu utworzenia Kongresówki w 1815 r., aż do jej likwidacji w 1918 r.

<sup>5</sup> J. Krajniewski, *Miasteczko Będzin*, Będzin 2003, s. 27.

ściej w granicach administracyjnych Dąbrowy Górniczej i zamieszkanym głównie przez Polaków<sup>6</sup>.

W 1931 roku wśród 47 600 będzinian było 21 625 Żydów (45,4%), a w przededniu wybuchu wojny w 1939 roku mieszkało ich tutaj 27 000, podczas gdy populacja całego miasta wynosiła 51 634 osób<sup>7</sup>.

Trwająca przez wieki koegzystencja ludności wyznania mojżeszowego i katolików w Będzinie nie była wolna od konfliktów. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku bardzo negatywnie nastawieni do Żydów byli członkowie zarządu Stowarzyszenia Mężów Katolickich, którzy nazywali ich „wrogim katolicyzmowi elementem”<sup>8</sup>. Nastroje antysemickie w drugiej połowie lat trzydziestych próbowała wykorzystać miejscowa endecja, niemająca do tej pory większych wpływów w mieście. W tym czasie w Będzinie dochodziło do aktów wandalizmu, wybijania szyb w żydowskich sklepach, a nawet do rękoczynów. Główną przyczyną tych zająć była chęć pozbycia się konkurencji żydowskich kupców przez handlarzy katolickich, którzy niejednokrotnie podburzali współwyznawców do agresywnego zachowania. Jednak zdarzenia takie były incydentalne i w mieście nigdy nie doszło do pogromu ludności żydowskiej na większą skalę, co w okresie międzywojennym, zwłaszcza w drugiej połowie lat trzydziestych, często miało miejsce w innych rejonach Polski<sup>9</sup>. Program endecji oparty na antysemityzmie także nie przyniósł jej oczekiwanego sukcesu. Również zdecydowanie radykalniejsze działania, które miały miejsce w sąsiednim Sosnowcu, gdzie w 1935 i w 1936 roku podłożono bomby w domu modlitwy i należącym do żydowskiej rodziny hotelu „Bristol”, nie zainspirowały katolików z Będzina do podejmowania brutalniejszych akcji<sup>10</sup>.

---

<sup>6</sup> Zmiany te wprowadzało Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 IV 1923 r. o zmianie granic miast Będzina i Dąbrowy Górniczej w powiecie będzińskim, zob. *Rozporządzenie Rady Ministrów Dz.U. nr 47 poz. 232 – zmiana granic Dąbrowy Górniczej*, <http://dawnadabrowa.pl/rozporzadzenie-rady-ministrow-dz-u-nr-47-poz-232-zmiana-granic-dabrowy-gorniczej> [dostęp: 17.09.2017].

<sup>7</sup> J. Krajniewski, *Miasteczko Będzin*, s. 28.

<sup>8</sup> M. Trąba, *Życie religijne w Będzinie (1918-1939)*, w: *Będzin 1358-2008. Od rozbiorów do współczesności*, t. 3, Będzin 2008, s. 435.

<sup>9</sup> Momentem przełomowym dla polskich Żydów była śmierć Józefa Piłsudskiego w 1935 r. Marszałek traktował ich jak pełnoprawnych obywateli II RP, a po jego śmierci coraz silniejsze były nastroje antysemickie, które wyrażały się w pogromach ludności żydowskiej. W 1936 r. w Przytyku koło Radomia chłopci zdemolowali żydowskie stragany, mieszkania i sklepy oraz ciężko pobili ponad 20 osób. Do niebezpiecznych zająć doszło również w Grodnie (1935), w Mińsku Mazowieckim (1936) czy w Brześciu nad Bugiem (1937). W samym województwie białostockim w 1936 r. miało miejsce 348 aktów wymierzonych przeciwko Żydom, podczas których pobito prawie 100 osób – 7 zostało ciężko rannych, a 3 zmarły w wyniku doznanych obrażeń – zob. J. Żyndul, *Tumult*, w: *Historia Żydów. Dzieje Narodu od Abrahama do Państwa Izrael. Żydzi w Polsce. 1000 lat wspólnych losów*, red. L. Będkowski, A. Brzostowska, Warszawa 2014, s. 332-333.

<sup>10</sup> G. Onyszko, *Żydowskie życie społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne w Zagłębiu Dąbrowskim i obszarach ościennych w latach 1877-1939*, w: *Żydzi na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim: historia, kultura, zagadnienia konserwatorskie*, red. D. Rozmus, S. Witkowski, Kraków–Bytom 2011, s. 65.

O ile jednak ciężko mówić o jakiejś silnej zażyłości między Żydami a katolikami (dostępne źródła nie przynoszą informacji na ten temat, ponadto wyznawcy judaizmu rzadko się asymilowali, mieli swoje szkoły, sklepy), to z pewnością jedni i drudzy wywarli wpływ na kulturalny i gospodarczy rozwój miasta, a dawną tożsamość Będzina najlepiej podkreśla jego przedwojenny pejzaż, na którym widać górujący nad nim zamek piastowski, a nieopodal kościół pod wezwaniem św. Trójcy i Wielką Synagogę.

## Pierwsze miesiące w Będzinie

Do tak ukształtowanego miasta przybył w 1937 roku jego przyszły proboszcz. Wincenty Mieczysław Zawadzki przyszedł na świat 22 stycznia 1894 roku w Częstochowie, jako czwarte z ośmiorga dzieci Antoniego i Józefy Zawadzkich<sup>11</sup>. W 1909 roku wstąpił do seminarium duchownego we Włocławku, a pierwsze święcenia niższe, czyli ostarjat i lektorat (tzw. minorki) oraz tonsurę otrzymał 2 marca 1912 roku. Rok później przyjął kolejne święcenia – egzorcystat i akolitat, a w dniu 23 stycznia, dzień po swoich 22 urodzinach, został wyświęcony na diakona. Pół roku później Wincenty Mieczysław Zawadzki był już kapłanem. Swoją posługę duszpasterską rozpoczął od wikariatu w Godzieszach Wielkich, później był w Piotrkowie i w Kaliszu, a podczas wojny polsko-bolszewickiej został kapłanem wojskowym 12 Pułku Piechoty. Uzyskał stopień kapitana oraz otrzymał krzyż Virtutti Militari za to, że w 1921 roku wraz z żołnierzami dotarł z Warszawy pod Lwów<sup>12</sup>. Pierwsze probostwo objął w parafii w Radziechowicach, kolejne w Wilkowiecku i Rzęśni, skąd w wieku 43 lat trafił do Będzina. O przeniesienie do tutejszej parafii osobiście prosił biskupa częstochowskiego Teodora Kubinę (parafia będzińska podlegała w tym czasie diecezji częstochowskiej)<sup>13</sup>. 10 września 1937 roku biskup Kubina mianował go administratorem będzińskiej parafii, a nominację na proboszcza otrzymał 30 kwietnia 1938 roku.

Nowy proboszcz bardzo szybko zdobył sympatię i zaufanie parafian, ponieważ dał się im poznać nie tylko jako oddany duszpasterz, ale też społecznik i odpowiedzialny gospodarz. Już we wrześniu 1937 roku doprowadził do otynkowania wnętrza kościoła oraz wieży świątyni i do uzupełnienia piszczałek w organach, a w październiku rozpoczął prace remontowe w kościele św. Tomasza Kantuaryjskiego na cmentarzu grzebalnym. Dzięki jego wysiłkom 1 listopada w tym nieczynnym od wielu lat kościółku odbyło się uroczyste nabożeństwo<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Wincenty Mieczysław Zawadzki miał trzech starszych braci: Leona, Zygmunta i Mieczysława (zmarł jako małe dziecko i następny syn otrzymał po nim drugie imię) oraz trzy młodsze siostry: Helenę Anielę, Eugenię i Janinę Sabinę. Najmłodszym dzieckiem Zawadzkich był Henryk Wojciech – zob. M. Duda, *Patriarcha będziński...*, s. 23–25.

<sup>12</sup> Archiwum Parafii św. Trójcy w Będzinie [dalej: APŚT], ks. *Pralat Mieczysław Zawadzki 1894-1975. Materiały różne*, sygn. 83/IV, bez numeru strony.

<sup>13</sup> M. Duda, *Patriarcha będziński...*, s. 156.

<sup>14</sup> APŚT, ks. *Pralat Mieczysław Zawadzki 1894-1975. Materiały różne*, sygn. 83/IV, *Sprawozdania z dokonanych prac materialnych od d. 3 X 1937 roku w parafii św. Trójcy w Będzinie do roku*

Ks. Mieczysław Zawadzki nie ograniczał się do duszpasterstwa tradycyjnego, polegającego na odprawianiu uroczystości religijnych i udzielaniu sakramentów, ale angażował się w działalność katolickich organizacji i stowarzyszeń, i do tego samego zachęcał wiernych. Był również kapelanem osadzonych w będzimskim więzieniu. W każdą niedzielę i święta odprawiał w kaplicy więziennej mszę św., a w piątki o godzinie 14.00 prowadził lekcję katechizmu dla więźniów<sup>15</sup>. W działaniach tych wspierali go księża wikariusze: ks. Leon Stasiński, który posługę w parafii Trójcy Świętej sprawował od 1935 roku do września 1939 roku, kiedy to został proboszczem w pobliskiej Łagiszy (w 1973 roku stała się dzielnicą Będzina), oraz księża Andrzej Knaś i Stanisław Bartyzel, który zastąpił ks. Knasia w 1938 roku<sup>16</sup>.

Będziński proboszcz chciał uczestniczyć w życiu miejskiej społeczności na różnych polach, dlatego postanowił kandydować w wyborach do Rady Miasta. 10 maja 1939 roku o swojej decyzji poinformował biskupa Kubinę i liczył na jego aprobatę w tej kwestii. Przełożony wyraził zgodę już następnego dnia<sup>17</sup>. Ks. Zawadzki startował z listy Komitetu Chrześcijańsko-Społecznego Zjednoczenia Narodowego. Wybory odbyły się 21 maja 1939 roku. Komitet poniósł klęskę i wprowadził do rady jedynie 9 osób (podczas gdy 16 radnych reprezentowało Polską Partię Socjalistyczną, a 15 środowiska żydowskie), wśród nich ks. Zawadzkiego<sup>18</sup>. Jednak wybuch II wojny światowej uniemożliwił rozpoczęcie kadencji Rady Miasta, w związku z czym mandaty radnych straciły ważność.

## Pomoc udzielana ludności żydowskiej w czasie wojny

Żołnierze armii niemieckiej wkroczyli do Będzina 4 września 1939 roku, ale pierwsze bombardowania miały miejsce już trzy dni wcześniej, co odnotował zarówno ks. Zawadzki<sup>19</sup>, jak i ks. Leon Stasiński, który w swoim pamiętniku, prowadzonym od momentu wybuchu wojny do 21 listopada 1939 roku, pod datą 1 września zapisał:

„Nalot! Prosto z łóżka [nalot miał miejsce ok. godz. piątej rano – M.M.] do schronu pod zakrytą w kościele. Przed kościołem zastałem proboszcza księdza Mieczysława Zawadzkiego, organistę Weissa, siostry, księdza Bartyzela, kościelnego z żoną i dziećmi. Przebiega książd Bartyzel, na niebie ukazują się samoloty: opadają nisko, lecą koło kościoła, niemal po dachach domów. Nikomu z nas nawet do głowy nie przychodziło, aby to mogły być niemieckie samoloty. Niebezpieczeństwo nalotu maleje. Idę do domu, nie zajrzawszy nawet do schronu”<sup>20</sup>.

1971 staraniem ks. Mieczysława Zawadzkiego Proboszcza Rz. Kat. Parafii św. Trójcy w Będzinie, s. 1.

<sup>15</sup> M. Trąba, *Życie religijne...*, s. 439.

<sup>16</sup> M. Duda, *Patriarcha będzimski...*, s. 172.

<sup>17</sup> Tamże, s. 195.

<sup>18</sup> L. Krzyżanowski, *Życie polityczne, gospodarcze i kulturalne. Aktywność społeczna (1918-1939)*, w: *Będzin 1358-2008...*, t. 3, s. 417; M. Duda, *Patriarcha będzimski...*, s. 196.

<sup>19</sup> APST, ks. *Prałat Wincenty Mieczysław Zawadzki (1894-1975). Materiały o wydarzeniach z czasów wojny*, sygn. 83/II, s. 1.

<sup>20</sup> L. Stasiński, *Będzin. Pierwsze dni wojny 1939 r.*, Będzin 2014, s. 17.

Pierwszymi wojskowymi, którzy pojawili się w Będzinie, byli członkowie pułku SS „Germania”, jednak ks. Zawadzki podkreślał, że ich obecność nie niosła ze sobą aktów terroru<sup>21</sup>. Niemniej już 5 września w siedzibie starostwa, gdzie mieściła się komendantura wojskowa, zgromadzono ponad dwudziestu zakładników narodowości polskiej i żydowskiej, których następnego dnia przewieziono do koszar wojskowych i zmuszono do ciężkich prac fizycznych. Wszystkich po kilku dniach wypuszczono<sup>22</sup>.

Żydzi będzińscy byli prześladowani od pierwszych godzin wojny. Pisał o tym w książce *Ocalały. Auschwitz, marsz śmierci i walka o wolność*, urodzony w Będzinie Szlomo Pivnik (po wojnie zmienił imię na Sam): „Niemal od razu zaczęły się łapanki. Żołnierze wybierali sobie ludzi, zwłaszcza ortodoksyjnych Żydów w czarnych ubraniach z pejsami i długimi brodami. Spędzali ich na place i na rogi ulic, a potem wyprowadzali na przedmieścia, do zbombardowanych fabryk. Zadaniem tych ludzi było odnajdywanie niewybuchów, bo takie bomby dało się ponownie wykorzystać dla wojennego wysiłku Niemiec. Ci biedacy nie mieli żadnego wyszkolenia ani sprzętu. Byli żywymi wykrywaczami min i nikt nie przejmował się ich losem. Bo co z tego, że paru Żydków wyleci w powietrze? Żadna strata”<sup>23</sup>.

Poczucie grozy i ciągłego lęku o życie stało się obecne w Będzinie po przybyciu oddziałów Einsatzgruppen, dowodzonych przez długoletniego członka partii nazistowskiej, SS-Gruppenführera Udo von Woyscha. Jego grupa liczyła 200 ludzi. Wszyscy służyli w Sicherheitsdienst (Służbie Bezpieczeństwa) albo w różnych formacjach policyjnych, takich jak Gestapo, Kripo (Kriminalpolizei – policja kryminalna) czy Orpo (Ordnungspolizei – policja porządkowa). Zbrodniczą działalność tych oddziałów, zwłaszcza wobec ludności żydowskiej, obrazują słowa cytowanego już Sama Pivnika, który stwierdził że „byli oni zapowiedzią tego, co świat poznał pod pojęciem Holocaustu”<sup>24</sup>. Ludzie SS-Gruppenführera zastrzelili dwóch żydowskich piekarzy za to, że samowolnie podnieśli ceny chleba. To również oni zainicjowali wydarzenia, które w historii miasta zapisały się jako „będzińska noc zagłady”.

W sobotni wieczór, 9 września podpalono Wielką Synagogę<sup>25</sup>. Członkowie Einsatzkommando otoczyli całą dzielnicę żydowską wokół bożnicy, a żołnierze Wehrmachtu zabarykadowali bramy domostw. Ludzie próbujący uciec z płonących

<sup>21</sup> APŚT, ks. *Pralat Wincenty Mieczysław Zawadzki (1894-1975). Materiały o wydarzeniach z czasów wojny*, sygn. 83/II, s. 1.

<sup>22</sup> A. Namysło, *Żydzi w okresie okupacji hitlerowskiej (1939-1945)*, w: *Będzin 1358-2008...*, t. 3, s. 535.

<sup>23</sup> S. Pivnik, *Ocalały. Auschwitz, marsz śmierci i walka o wolność*, Warszawa 2016, s. 46.

<sup>24</sup> Tamże, s. 47.

<sup>25</sup> Ks. Mieczysław Zawadzki w swoich wspomnieniach napisał, że pożar synagogi miał miejsce 8 IX 1939 r. Taka data widnieje również na tablicy pamiątkowej, przywołanej na początku niniejszego tekstu. Jednak historycy bazujący na oficjalnych dokumentach ówczesnych władz niemieckich oraz ks. Leon Stasiński podają dzień 9 września – i to ta data jest właściwa. Będziński proboszcz również miał wątpliwości, czy aby tragedia miejscowych Żydów nie rozegrała się 9 września. W 1948 r. podczas przesłuchania przez prokuratora mówił, że podpalenie synagogi miało miejsce w sobotę wieczorem, ale nie pamiętał, czy było to 8, czy 9 września.

budynków byli rozstrzelani. Huk wystrzałów rozlegał się w mieście przez całą noc. Ks. Stasiński tak opisał te dantejskie sceny:

„Za oknami pod wikariatem rozlega się huk ostrzałów karabinowych. Krzyki strachu i rozpacz. Wyglądam przez okno i widzę, jak na ulicy Plebańskiej [sąsiadującej z kościołem pod wezwaniem św. Trójcy – M.M.] biegną w popłochu Żydówki z tłumokami pościeli (...) Pragną jeszcze zawrócić, ale żołnierze im nie pozwalają (...) Na padające strzały, na wymierzone karabiny biegną biedni Żydzi”<sup>26</sup>.

Na miejsce przyjechała Ochotnicza Straż Pożarna, ale Niemcy zabronili jej interweniować. Strażacy mogli przystąpić do gaszenia pożaru dopiero o godzinie piątej rano.

Nie wiadomo, ilu dokładnie Żydów zginęło tej nocy. Ks. Zawadzki twierdził, że ofiar było ok. 150<sup>27</sup>, zaś Wojciech Jaworski, autor licznych publikacji poświęconych dziejom będzińskich Żydów, pisał, że śmierć poniosły 44 osoby<sup>28</sup>. Niezależnie od tego, ilu ludzi zginęło, to z całą pewnością można stwierdzić, że byłoby ich zdecydowanie więcej, gdyby nie odwaga duchownego.

3 września będziński proboszcz opuścił parafię, a opiekę nad nią przejął ks. Leon Stasiński. Ks. Zawadzki początkowo nie zamierzał wyjeżdżać i z ciężkim sercem zdecydował się na to pod wpływem próśb niezwykle oddanego mu organisty Weissa. Jednak już kilka dni później wrócił do Będzina, a właściwie do Bendsburga<sup>29</sup> i znalazł się w centrum tragicznych wydarzeń. Szczegółowo opisał je w kronice parafialnej:

„Było to dnia 8 września 1939 roku [rozbieżności odnośnie datowania opisywanych wydarzeń zostały wyjaśnione w przypisie 25 – M.M.]. W całym mieście było ciemno. Wolno było chodzić tylko do godz. 7 wieczorem. Nie było światła, więc położyłem się do łóżka. Nie spałem jeszcze, gdy koło godziny ósmej

<sup>26</sup> L. Stasiński, *Będzin. Pierwsze dni...*, s. 37-39.

<sup>27</sup> W 1948 r. ks. Mieczysław Zawadzki był świadkiem w sprawie przeciwko Karlowi Jenzenowi, zatrudnionemu w referacie policyjnym będzińskiego starostwa, którego po wojnie oskarżono m.in. o udział w podpaleniu synagogi i okolicznych domów oraz w rozstrzelaniu 29 osób we wrześniu 1939 r. 7 II 1950 r. Sąd Apelacyjny w Katowicach skazał go na 9 lat więzienia. W trakcie przesłuchania proboszcz parafii Trójcy Świętej mówił, że od członków rodzin Żydów, którzy zginęli w pożarze lub zostali zamordowani w inny sposób (poza rozstrzelaniem Niemcy wrzucali ludzi do beczek z rozgrzaną smolą), dowiedział się, że było ok. 150 ofiar śmiertelnych – zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach [dalej: AIPN Kat.], 1948 maj 5, Będzin – Protokół przesłuchania świadka ks. Wincentego Mieczysława Zawadzkiego w sprawie przeciwko obywatelowi niemieckiemu Karlowi Jenzenowi, nr akt ds. 859/47, w: *Akta śledztwa w sprawie zbrodni dokonanej na nieznaną liczbę osób narodowości polskiej i żydowskiej w dniu 8 września 1939 r. w Będzinie*, sygn. 9/02, s. 130, rkps.

<sup>28</sup> Zob. T. Semik, *Szatański plan*, „Dziennik Zachodni” 2001, nr 227, s. 23.

<sup>29</sup> Nadanie niemieckojęzycznej nazwy było elementem usuwania wszelkich oznak polskości Będzina. Choć istniała używana w okresie I wojny światowej forma „Bendzin”, to ponad 20 lat później powstała zupełnie nowa nazwa „Bendsburg” z dodatkiem O/S – Ostoberschlesien (Bendsburg znajdował się również na terenie Szlezwiku-Holsztynu, użycie skrótu pozwalało odróżnić obie miejscowości) – zob. R. Kaczmarek, *Będzin podczas II wojny światowej*, w: *Będzin 1358-2008...*, t. 3, s. 513.

wieczorem usłyszałem kilka potężnych detonacji. Po kilku minutach moja gospodyni poczęła pukać do drzwi mojego pokoju: «Proszę księdza proboszcza, pali się bóżnica, Niemcy mordują Żydów». Zerwałem się z łóżka, szybko się ubrałem i wybiegłem na podwórze. Istotnie, potężny słup dymu rozświetlony płomieniami unosił się nad synagogą. Słychać było znów detonacje i straszliwe krzyki, to Niemcy mordowali Żydów. Ogień rozszerzał się. Niemcy systematycznie szli od domu do domu, od bramy aż do ulicy Bocznej, wypędzali mieszkańców, wrzucali granaty zapalające i dom stawał w płomieniach. Co chwila słyszeliśmy straszne wrzaski niemieckie, huk granatów, krzyki mordowanych. Byliśmy przekonani, że Niemcy chcą spalić i zniszczyć cały Będzin. Cała przestrzeń ogrodu plebańskiego, plebania, budynki plebańskie, kościół otoczone były olbrzymimi blokami kamienic, które w tej chwili płonęły (...), co chwila było słychać straszliwy krzyk (...) potem strzał i chwilowa cisza, albo też słychać było wrzaski mordowanych Żydów. W tej chwili rozległ się huk, to Niemcy wrzucili granat zapalający do wikariatki. Stała ona w ogniu. Wszyscy mieszkańcy wikariatki przybiegli na plebanie. Coraz więcej było strzałów, coraz więcej domów się paliło. Żydzi wypędzani z domów, bici, mordowani poczęli uciekać w stronę kościoła, zajęli całą uliczkę od wikariatki aż po bramę plebanii, lamentując i wołając ratunku<sup>30</sup>.

Ks. Zawadzki nie pozostał obojętny na te wołania. W dalszej części relacji można przeczytać:

„Nie zastanawiałem się ani chwili, pobiegłem do nich, uspokoiłem ich, a potem otworzyłem własnoręcznie bramy i przeprowadziłem ich spokojnie na Górę Zamkową, gdzie już im nie groziło żadne niebezpieczeństwo”<sup>31</sup>.

Kapłan spędził z uratowanymi Żydami całą noc. Jednym z nich był 17-letni Icchak Turner, który mieszkał przy ulicy Bocznej 3. Ulicą Plebańską wraz z innymi uciekał w kierunku kościoła. Nawet nie poczuł, kiedy kula przeszła mu lewą rękę. Rannemu chłopakowi pierwszej pomocy udzielił proboszcz. Po spędzeniu nocy na Górze Zamkowej nastolatek udał się do szpitala, gdzie zajął się nim doktor Tadeusz Kosibowicz, który wystawił mu fałszywe dokumenty i leczył przez dwa tygodnie<sup>32</sup>.

Niemcy o podpalenie synagogi i okolicznych domostw oskarżyli niewinnych ludzi i w związku z tym dopuścili się tej nocy kolejnej zbrodni. Aresztowali, a następnie na dziedzińcu starostwa powiatowego rozstrzelali ok. 30–40 mężczyzn narodowości polskiej i żydowskiej<sup>33</sup>. Wyciągnięto ich z łóżek i nakazano im pod-

<sup>30</sup> APŚT, *Kronika Parafialna z lat 1924-1970*, s. 57-58.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> W. Śliwoń, *Dzieci Jakuba. 12 wybranych z Narodu Wybranego*, Będzin 2008, s. 56. Doktor Tadeusz Kosibowicz został uhonorowany medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata w 2006 r.

<sup>33</sup> Ks. Zawadzki pisał, że za rzekome podpalenie synagogi rozstrzelano 42 osoby. Aleksandra Namysło, historyk z katowickiego Instytutu Pamięci Narodowej, twierdzi, że zamordowano łącznie 30 osób narodowości polskiej i żydowskiej – zob. A. Namysło, *Postawy mieszkańców rejencji katowickiej wobec ludności żydowskiej*, w: *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939-1945. Studia i materiały*, Warszawa 2006, s. 770. Natomiast na dawnej siedzibie starostwa powiatowego przy ul. Sączewskiego (obecnie mieści się tutaj Getin Bank) znajduje się tablica pamiątkowa, na któ-



pisać dokumenty, w których stwierdzono, że to oni podpalili bożnicę i żydowskie domy. Oskarżeni zaczęli protestować. Wówczas niemiecki tłumacz powiedział im, że podpisanie dokumentów nie niesie ze sobą żadnych konsekwencji i jest tylko formalnością, po której będą mogli z powrotem wrócić do domów. Zatrzymani uwierzyli w te słowa i złożyli podpisy, po czym zostali zamordowani. Wśród ofiar był 12-letni chłopiec<sup>34</sup>. Maria Dąbrowska, mieszkanka Będzina, której ojciec w 1939 roku był woźnym w starostwie relacjonowała: „Dziedziniac był cały we krwi. Niemcy kazali ojcu go sprzątać. Gdy kilka dni później bawiliśmy się w pobliżu tego miejsca, odnajdywaliśmy kapelusze, szaliki”<sup>35</sup>.

Proboszczowi parafii pod wezwaniem św. Trójcy nakazano pochować rozstrzelanych. Gdy spytał Niemców, czy są wśród nich tylko Polacy, gdyż Żydów nie wolno chować na katolickim cmentarzu, usłyszał: „Oczywiście, to tylko Polacy. Więc wykopcie im grób”<sup>36</sup>. Polecono mu stawić się w siedzibie komendantury o godzinie 15.00. Ksiądz był przekonany, że sprawy związane z pochówkiem rzekomych podpalaczy nie są jedynym powodem wezwania. W swoich wspomnieniach pisał:

„Pomyślałem sobie, że już wiedzą, że ratowałem Żydów i pewnie mnie zamkną, jeżeli nie rozstrzelają (...). W domu lament, że księdza proboszcza zabiją Niemcy albo wsadzą do więzienia. Uspokajałem, jak mogłem lamentujących moich domowników. Byłem na zewnątrz bardzo spokojny, ale wewnątrz czułem się bardzo niepewnie (...). Ubrałem się jak na daleką podróż, no i poszedłem. Proponowałem ks. Stasińskiemu, aby poszedł ze mną, ale wymówił się, że jest słaby, więc poszedł ze mną kościelny Edward Popielecki, bardzo zacny i dzielny człowiek, sam mi się ofiarował za towarzysza. Przybyliśmy do Magistratu (...). Po kilku minutach zjawił się komendant Heine czy Heino, średniego wzrostu, krępy, ryżawy. Przedstawił mi się i zaczął mówić do mnie po niemiecku. Bardzo niewiele umiałem niemieckiego, więc ogromnie się siliłem, żeby możliwie gramatycznie mu odpowiadać. Widząc to, Niemiec zaczął mówić do mnie po polsku „Niech się pan proboszcz nie męczy, ja umieć po polsku”. Powiedział mi, żebym był spokojny, nic złego ani mnie, ani kapłanom się nie stanie”<sup>37</sup>.

Komendant kazał wystawić księdzu Zawadzkiemu przepustkę, aby bez żadnych przeszkód mógł odwiedzać chorych o każdej porze dnia i nocy. Nie był to dokument, tylko dwa duże kartony połączone sznurkami – jeden wkładało się na piersi, a drugi na plecy – na których było napisane np. „ks. Mieczysław Zawadzki udaje się z wizytą duszpasterską do chorego”<sup>38</sup>.

Do duchownego przychodziły zrozpaczone kobiety żydowskie, które obawiały się, że wśród rozstrzelanych pod starostwem i pochowanych w zbiorowej mogile

---

rej widnieje następująca informacja: „Pamięci 40 obywateli będzińskich narodowości żydowskiej i polskiej zamordowanych przez hitlerowskich barbarzyńców 9 września 1939 r. na dziedzińcu dawnego starostwa. Społeczeństwo miasta Będzina. 1987 r.”.

<sup>34</sup> APŚT, *Kronika Parafialna z lat 1924-1970*, s. 58-59.

<sup>35</sup> T. Semik, *Szatański plan*, s. 23.

<sup>36</sup> APŚT, *Kronika Parafialna z lat 1924-1970*, s. 59.

<sup>37</sup> Tamże, s. 60.

<sup>38</sup> Tamże.

mężczyzn mogą znajdować się ich najbliżsi. Błagały księdza o odkopanie grobu, aby mogły przekonać się, czy nie spoczęli oni razem z katolikami. Proboszcz podjął odpowiednie działania i wspólnie z księdzem Bartyzelem udał się do burmistrza Hansa Kowohla, którego poprosił o zgodę na wykopanie mogiły. Ten zdecydowanie się sprzeciwił, twierdząc, że taka sytuacja mogłaby doprowadzić do niepotrzebnych zamieszek, a ponadto nie przyniosłaby ona żadnych rozstrzygnięć. Duchowny wrócił z tymi informacjami do Żydówek, które spytały go, czy w tej sytuacji pozwoliłby im chociaż na pokrycie grobu cementem. Kapłan nie miał nic przeciwko temu<sup>39</sup>.

Pomoc ks. Mieczysława Zawadzkiego prześladowanym nie ograniczyła się do tej jednej nocy. Wspierał ubogich i potrzebujących, zarówno Żydów, jak i katolików, przez cały okres okupacji niemieckiej. Sam o sobie pisał, że w tym czasie, gdy nie mogły oficjalnie działać żadne fundacje i stowarzyszenia katolickie, był „jedyną, tajemną instytucją dobroczynną”<sup>40</sup>.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt, że w początkowym okresie wojny sytuacja bytowa będzińskich Żydów (jak i tych zamieszkujących pozostałe miejscowości wchodzące w skład Zagłębia Dąbrowskiego) była nieporównywalnie korzystniejsza od tej, w jakiej znaleźli się Żydzi z Generalnego Gubernatorstwa czy Kraju Warty. Na mocy dekretu Adolfa Hitlera z 8 października 1939 roku Zagłębie Dąbrowskie zostało włączone do rejencji katowickiej (Regierungsbezirk Kattowitz), stanowiącej część prowincji śląskiej (od 1941 roku prowincji górnośląskiej – Provinz Oberschlessien)<sup>41</sup>. Spośród ziem włączonych do III Rzeszy rejencja katowicka miała status wyjątkowy. Jej tereny były cenne dla Niemców zarówno ze względów strategicznych, jak i gospodarczych. Obszar ten zamieszkiwało blisko 2,5 miliona ludności, w tym prawie 100 tysięcy Żydów skoncentrowanych głównie w Będzinie, Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Czeladzi i Zawierciu, których można było wykorzystać jako darmową siłę roboczą. Z tego powodu do 1942 roku, kiedy to na konferencji w Wannsee zaplanowano przebieg „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, nie podejmowano wobec nich akcji eksterminacyjnej.

Ks. Mieczysław Zawadzki również odnotował, że w pierwszym okresie wojny będziński Żydzi żyli w korzystnych warunkach: „Żydom wtedy dobrze się powodziło. Nie potrzebowali pomocy. Zdawało się, że kupili sobie od Niemców życie i bezpieczeństwo”<sup>42</sup>. Słowa te pisał po wojnie, dlatego już w kolejnym zdaniu stwierdził: „Jakże bardzo się mylili. Niemcy wydali wyrok śmierci na Żydów”<sup>43</sup>.

## „Współpraca” z zakonnikami z Sosnowca

Proboszcz pomagał Żydom w znalezieniu schronienia. Wspierała go w tym Matka Maria Teresa od św. Józefa – Janina Kierocińska, współzałożycielka Zgro-

<sup>39</sup> M. Duda, *Patriarcha będziński...*, s. 246-247. Obawy kobiet okazały się bezzasadne, ponieważ zamordowanych Żydów pochowano na kirkucie w południowej dzielnicy Czeladzi – Piaskach.

<sup>40</sup> Tamże, s. 224.

<sup>41</sup> R. Kaczmarek, *Będzin podczas II wojny światowej*, w: *Będzin 1358-2008...*, t. 3, s. 513.

<sup>42</sup> M. Duda, *Patriarcha będziński...*, s. 248.

<sup>43</sup> Tamże.

madzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu i jego przełożona generalna w latach 1921–1946. Ks. Zawadzki po raz pierwszy spotkał się z nią w 1941 roku, kiedy otrzymał nominację na spowiednika zwyczajnego Głównego Domu Sióstr Karmelitanek. W archiwum Matki Teresy Kierocińskiej w Sosnowcu znajduje się jego obszerna relacja, z której można dowiedzieć się, jakie wrażenie wywarła na nim zakonnica i jak doszło do ich współpracy w ratowaniu Żydów:

„Matka Generalna w tych czasach wykazywała nadzwyczajny hart ducha. Zgromadzenie zakonne, pomimo trudnych warunków, żyło i pracowało zupełnie normalnie. Reguła zachowywana była jak z największą dokładnością, modlitwa trwała bez przerwy, adoracja błagalna o pokój dla świata i nieszczęśliwego Narodu Polskiego (...). Same biedne nie odmawiały pomocy ubogim i głodnym. Matka Generalna powiedziała: «nikt głodny od naszej furty odejść nie może». Przyszedł okres prześladowania Żydów. Niejaka p. Troppauer przybyła do mnie ze starszą panią Pinkusową i małą dziewczynką, prosząc o ukrycie tejże dziewczynki i jej babki – Żydówek. Przyszła mi myśl: «Matka Kierocińska przyjdzie mi z pomocą». Istotnie pomimo strasznego niebezpieczeństwa przyjęła obie do domu Sióstr i przez całą wojnę przechowała<sup>44</sup>.

Z zapisków znajdujących się w kronice zgromadzenia można wywnioskować, że duchowny przyprowadził tutaj więcej Żydów. Pod rokiem 1943 napisano: „Ponieważ do naszego gniazda przylatywały różne «ptaki», więc trzeba było je karmić, uczyć, troszczyć się o nie i bronić w razie potrzeby. W pokoiku dzieciennym dla niemowląt kwili 6 «piskląt», w małym pokoiku mieszka cztero- czy sześciolatnia Marychna. Matka chora umysłowo, a babka też znalazła schronienie na budowie [tak powszechnie mówiono o budowanym przy zgromadzeniu od 1937 r. domu dziecka – M.M.]. Ks. Zawadzki ma litościwe serce dla cierpiących, on to czuwa nad tą gromadką, którą tak bezpiecznie ukrył<sup>45</sup>.

Siostrzenica księdza, Barbara Otrębska, która w październiku 1939 roku, w wieku 7 lat przyjechała wraz z rodzicami do Będzina z Bydgoszczy, wspominała o tym, że wuj nie tylko wysyłał Żydów do domu zakonnego w Sosnowcu, ale też ukrywał ich na miejscu. W artykule Teresy Semik *Szatański plan*, który ukazał się na łamach „Dziennika Zachodniego” we wrześniu 2003 r., mówiła: „Przez dwa lata pozostawaliśmy na utrzymaniu wuja. Czy on ukrywał Żydów? Na plebanii było dużo ludzi. Słyszałam, że za zgodą wuja kościelny przygarnął rude żydowskie dziecko, które mu pomagało w pracy. Każdy, kto przychodził na plebanię, mógł liczyć na pomoc<sup>46</sup>.”

Przełomowy w okupacyjnej historii Będzina był sierpień 1943 roku. Wówczas zlikwidowano będzińskie getto, a jego mieszkańców wywieziono na masową zagładę do obozu Auschwitz-Birkenau. Ks. Zawadzki nie mógł już nic zrobić,

<sup>44</sup> Archiwum Matki Teresy Kierocińskiej [dalej: AMTK] w Sosnowcu, *Wspomnienia ks. Mieczysława Zawadzkiego*, t. 1, relacja 57, s. 185-186. Matka Teresa Kierocińska 19 II 1992 r. została odznaczona medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

<sup>45</sup> AMTK, *Kronika domu w Sosnowcu rok 1943*, s. 514.

<sup>46</sup> T. Semik, *Szatański plan*, s. 23.

a wymordowanie żydowskich mieszkańców miasta było dla niego traumatycznym przeżyciem. Świadczy o tym wpis w kronice parafialnej:

„Niemcy zlikwidowali getto żydowskie. Działy się potworne sceny. Polowano na Żydów jak na dzikie zwierzęta, mordowano, szczuto psami, wreszcie załadowano do wagonów i wywieziono do Oświęcimia. Ja nie widziałem tych scen, bo by mi chyba serce pękło na widok tych strasznych zbrodni”<sup>47</sup>.

To był koniec liczącej sobie setki lat podwójnej tożsamości Będzina. Ocaleli nieliczni tutejsi Żydzi, z których większość próbowała rozpocząć nowe życie poza granicami Polski. Nigdy jednak nie zapomnieli o osobie, która wyciągnęła do nich pomocną dłoń.

Po wojnie rozpoczęły się procesy nazistowskich zbrodniarzy. 5 maja 1948 roku ks. Zawadzki był świadkiem w sprawie Karla Jenzena, zatrudnionego od 4 września 1939 roku w referacie policyjnym będzińskiego starostwa<sup>48</sup>. Podczas przesłuchania proboszcz przywoływał wydarzenia z 9 września 1939 roku. Powiedział wówczas, że pod kościołem zgromadziło się ok. 400 osób<sup>49</sup>. W kolejnych latach nie musiał już wracać pamięcią do „będzińskiej nocy zagłady”<sup>50</sup> i próbował odbudować życie parafialne w mieście, co w rzeczywistości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej było nie lada wyzwaniem.

<sup>47</sup> M. Duda, *Patriarcha będziński...*, s. 249.

<sup>48</sup> Zob. przyp. 27.

<sup>49</sup> AIPN Kat., 1948 maj 5, *Będzin – Protokół przesłuchania świadka ks. Wincentego Mieczysława Zawadzkiego...*, s. 130.

<sup>50</sup> Śledztwo w sprawie zabójstwa w dniu 9 IX 1939 r. w Będzinie około 30 osób narodowości polskiej i żydowskiej przez policję i wojsko niemieckie podjęła 20 II 2002 r. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej. Prowadził je prokurator Zbigniew Woźniak. Przesłuchano wówczas żyjących jeszcze świadków, m.in. Edmunda Nowickiego, Henryka Smogóra czy Zofię Rydel (córkę doktora Tadeusza Kosibowicza). Henryk Smogór twierdził, że zamordowani Żydzi zostali pochowani w zbiorowej mogile na cmentarzu żydowskim na Piaskach w pobliskiej Czeladzi, a na dziedzińcu starostwa rozstrzelano 12 Żydów i 30 Polaków, zob. W. Śliwoń, *Dzieci Jakuba...*, s. 13-14. W raporcie o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 VII 2002 r. – 30 VI 2003 r., w którym podsumowano efekty śledztwa prowadzonego przez OKŚZpNP w Katowicach napisano: „(...) ustalono i przesłuchano 9 świadków. Ustalono, iż prawdopodobnie dowódcą akcji w Będzinie w dniu 8 września 1939 r. był niemiecki oficer SS o nazwisku «von Hattko». Ustalono także adresy świadków tamtych zdarzeń mieszkających w Izraelu i zwrócono się o nadesłanie pisemnych relacji z tych wydarzeń (...). W oparciu o oględziny archiwalnych akt w sprawie przeciwko niemieckim generałom Gerardowi v. Rundstedt'owi i Fritzowi Erichowi Manstein'owi o zbrodnie wojenne popełnione przez podległe im jednostki na terenie Śląska we wrześniu 1939 roku, ujawniono materiały związane z wydarzeniami w Będzinie w dniu 9 września, a konkretnie zeznania nowych 18 nowych świadków oraz inne dokumenty” – zob. *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej- Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2002 r.–30 czerwca 2003 r.*, s. 74, <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/informacje-o-dzialalnosc/24319,w-okresie-1-lipca-2002-r-30-czerwca-2003-r.html> [dostęp: 21.09.2017]. Śledztwo potwierdziło zeznania Henryka Smogóra dotyczące przewiezienia ciał zamordowanych Żydów na kirkut na Piaskach w Czeladzi, ale jego ustalenia nie pozwoliły w jednoznaczny sposób stwierdzić, jaka była ich liczba. Ostatecznie śledztwo zostało umorzone wobec niewykrycia sprawców przestępstwa.

## Postawa ks. Mieczysława Zawadzkiego wobec polityki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Pierwsze powojenne lata nie zwiastowały konfliktów na linii państwo – Kościół. Po wkroczeniu do Będzina oddziałów 59 armii im. gen. Iwana Korownikowa wchodzącej w skład I Frontu Ukraińskiego ks. Zawadzki otrzymał od radzieckiego oficera polecenie zorganizowania „dobrowolnej milicji obywatelskiej”, którą jeszcze tego samego dnia rozwiązał nowy, ludowy zarząd miasta<sup>51</sup>. Miejscowe władze nie ograniczały jednak kultu religijnego, a duchowni mogli angażować się w życie społeczne. Proboszcza wybrano do Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej, w której pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Opieki Społecznej. Sytuacja zaczęła zmieniać się w 1948 roku, kiedy to polityka władz wobec Kościoła i związków wyznaniowych stawała się coraz bardziej represyjna. Jednym z jej przejawów było usuwanie religii ze szkół. 1 października 1949 roku inspektor szkolny w Będzinie zwolnił z pracy wszystkich duchownych niemających pełnego etatu oraz katechetki, a w następnym roku zabroniono nauczać księżom w kilku szkołach średnich<sup>52</sup>. Przed tym, 5 sierpnia 1949 roku Rada Ministrów wydała dekret o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach, który nakazywał rejestrację wszystkich zgromadzeń i bractw oraz podanie nazwisk ich członków. W listopadzie 1949 roku biskup Teodor Kubina rozwiązał w diecezji częstochowskiej sodalicje mariańskie i Żywy Różaniec, a rok później przestała istnieć kościelna Caritas. Ks. Zawadzki, który na polecenie przełożonego rozwiązał będziński oddział tej instytucji, spotkał się z prezydentem miasta, który nakazał mu zorganizować ją na nowo. W związku z tym, że miały nią kierować teraz osoby świeckie, proboszcz zdecydowanie odmówił<sup>53</sup>.

W kolejnych latach ograniczano ruch pielgrzymkowy, aż w końcu całkowicie go wstrzymano. Dla będzińskich katolików szczególnie bolesne było ograniczenie możliwości pielgrzymowania do sanktuarium w Częstochowie, co w mieście miało długą i bogatą tradycję. W 1954 roku nie udzielono pozwolenia na pielgrzymkę pieszą, która miała dotrzeć na Jasną Górę 15 sierpnia. Poszła tylko mała grupka, a reszta dojechała koleją. Rok później także nie wyrażono zgody na pielgrzymkę, ale ks. Zawadzki wynajął trzy duże autokary i wbrew zakazowi władz udał się z parafianami do Częstochowy<sup>54</sup>.

Kapłan na bieżąco śledził wydarzenia polityczne w kraju i na świecie i skrupulatnie je odnotowywał. We wspomnieniach z lat 1951–1969 pisał: „Rok 1955 i 1956 były dla Polski latami niesłychanie ważnymi. W Rosji rozpoczęły się po śmierci Stalina niepokoje. W Poznaniu robotnicy domagali się lepszych norm zapłaty. Nastąpiły rozruchy. Wydawało się, że ten ruch obejmie całą Polskę. W Rosji jeden z następców Stalina, Chruszczow, zaczął wszystkie rozmaite niedociągnięcia

<sup>51</sup> M. Trąba, *Kościół katolicki na terenie miasta Będzina*, w: *Będzin 1358-2008...*, t. 3, s. 629.

<sup>52</sup> Tamże, s. 630.

<sup>53</sup> Tamże, s. 632.

<sup>54</sup> M. Duda, *Patriarcha będziński...*, s. 287.

w Rosji składać na Stalina, że on był winien wszystkim zbrodniom, jakie popełniało się w Rosji”<sup>55</sup>. Ksiądz z optymizmem patrzył w przyszłość. Po zwolnieniu z internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego i objęciu przewodnictwa w PZPR przez Wiesława Gomułkę stwierdził: „zdawało się całej Polsce, że przyszedł nowe czasy, kiedy wolność prawdziwa obejmie całą Polskę”<sup>56</sup>. Niewiele później kapłan przekonał się, że droga do wolności jest długa i kręta, a polityka wobec Kościoła, która na fali odwilży nieco złagodniała, obrała radykalny kurs. Sam padł jej ofiarą w 1958 roku, kiedy to zorganizował w swojej parafii zjazd kółek ministranckich z całego dekanatu będzińskiego. Władze uznały go za nielegalny i Kolegium Karno-Administracyjne przy MRN ukarało księdza karą grzywny w wysokości 1 500 złotych<sup>57</sup>.

### Pamięć, która trwa

W tych trudnych czasach ks. Zawadzki nawiązał kontakt z dawnymi, żydowskimi mieszkańcami Będzina. Ci ludzie, którzy już mniej lub bardziej poradzili sobie z traumą Holocaustu, zaczęli się organizować i powoływać stowarzyszenia, których celem stało się dokumentowanie i nagłaśnianie zbrodni popełnionych przez nazistów. Chcieli także przywołać nieistniejący świat, który zanim przemienił się w piekło, był ich miejscem na ziemi, wspomnieniem związanym z miłością, młodością i poczuciem własnej tożsamości. Ocaleni zaczęli spisywać księgi pamięci. Uczylnili to również Żydzi pochodzący z Będzina. W 1960 roku egzemplarz księgi *PINKES BENDIN. A Memorial to the Jewish Community of Bendin Poland* (wydanej w 1959 roku w Tel Awiwie) za pośrednictwem żydowskiego małżeństwa Merynow trafił do księdza ze specjalną dedykacją. Jej treść brzmiała następująco:

„Wielce Szanownemu i poważanemu Księdzu Mieczysławowi Zawadzkiemu dedykujemy niniejszą książkę, zawierającą duszę społeczeństwa żydowskiego w Będzinie, w dowód podziękowania i pełnego uznania za humanitarne i odważne poświęcenie się w ratowaniu istot ludzkich od niechybnej zagłady. Społeczeństwo żydowskie w Będzinie, żyjące w Państwie Izrael nigdy nie zapomni świetlanej postaci Księdza, który z narażeniem życia Jego przyczynił się do wyrwania z rąk siepaczy hitlerowskich wielu naszych braci. Redaktorzy książki, byli obywatele Będzina: M. Hampel, D. Liwer, Tel Aviv w kwietniu 1960 r.”<sup>58</sup>.

Ks. Zawadzki w podziękowaniu za prezent wysłał do autorów książki list, w którym napisał, że słowa dedykacji bardzo go wzruszyły i nie spodziewał się ich, ponieważ, jak sam stwierdził: „Ratując Żydów miasta Będzina podczas pożaru

<sup>55</sup> APŚT, ks. *Pralat Mieczysław Zawadzki 1894-1975. Materiały różne*, sygn. 83/IV, Ks. M. Zawadzki, *proboszcz parafii św. Trójcy w Będzinie. Moje wspomnienia parafjalne i diecezjalne od r. 1951-1969*, s. 18, mps.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> M. Duda, *Patriarcha będziński...*, s. 294.

<sup>58</sup> Tamże, s. 250.

synagogi, pomagając im w czasie wojny, ukrywając przez cały czas wojny rodzinę żydowską w domu Sióstr Zakonnych, spełniłem swój święty obowiązek (...)<sup>59</sup>.

W 1964 roku proboszcz otrzymał zaproszenie do Izraela. Jego zwierzchnicy nie mieli nic przeciwko temu wyjazdowi, jednak pojawiły się inne trudności, o których pisał w kronice:

„Zostałem zaproszony do odwiedzenia Ziemi św. przez Żydów miasta Będzina, obecnie mieszkających w Państwie Izrael. Obecnie prowadzę starania o uzyskanie paszportu. Kiedy otrzymam i czy w ogóle otrzymam paszport, to wielka niewiadoma. W każdym bądź razie fakt wielkiej wartości. Żydzi po 20 latach okazują swoją wdzięczność<sup>60</sup>.”

Ksiądz Zawadzki nie otrzymał paszportu i nigdy nie zobaczył Ziemi Świętej, ale utrzymywał stały kontakt z dawnymi mieszkańcami Będzina, a jego sława dotarła do innych części świata, m.in. do Kanady. Tamtejszy Zarząd Główny Stowarzyszenia Żydów Polskich z okazji obchodzonego przez niego w 1967 roku jubileuszu pięćdziesięciolecia kapłaństwa przygotował niezwykle niespodziankę. Można przeczytać o niej w kronice:

„Z okazji mojego jubileuszu 50-lecia kapłaństwa otrzymałem dziękczynny list z Kanady od tamtejszego Głównego Zarządu Stowarzyszenia Żydów z Polski, które to stowarzyszenie przysłało mi tzw. złoty dyplom uznania, w którym jest napisane, że z racji mojej pomocy Żydom w czasie wojny polecili zasadzić 50 drzew w ogrodzie zasłużonych w Izraelu<sup>61</sup>.”

Wymiana korespondencji między katolickim księdzem ratującym Żydów i ocalałymi odbiła się szerokim echem w Izraelu. Jedna z tamtejszych gazet opublikowała jego list, który wysłał autorom książki pamiątkowej, a w radiu emitowano poświęcone mu audycje. Kilkanaście lat po wojnie między ratującym i uratowanymi (lub ich krewnymi) nawiązała się głęboka więź, trwająca aż do śmierci ks. Zawadzkiego, która nastąpiła 11 czerwca 1975 roku. Ostatnie 5 lat życia kapłan spędził na emeryturze, a jego następcą został ks. Wacław Wiciński, dotychczasowy proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Będzinie. Ks. Zawadzki nie opuścił miasta, w którym spędził wiele lat, przeżył okupację hitlerowską oraz doświadczył prześladowań ze strony władzy ludowej. Nadal spowiadał i odprawiał mszę św. o godzinie 8.00 rano, a w niedzielę o godzinie 7.00 rano celebrował prymarię<sup>62</sup>.

W 1974 roku przewodniczący Rady Państwa PRL odznaczył go Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski. Ks. Marian Duda, który jest nie tylko biografem ks. Zawadzkiego, ale też jego uczniem, uczestniczył w tym wydarzeniu i zapamiętał, że jego mentor wykrzyknął wtedy słowa: „ku chwale Ojczyzny!”. Według ks. Dudy nawet walczące z Kościołem władze komunistyczne uznały, że ks. Zawadzki zasłużył na ten order i „choć otrzymał go nie z tych rąk, co powinien, to

<sup>59</sup> Tamże, s. 251.

<sup>60</sup> APST, *Kronika parafialna z lat 1924-1970*, s. 245.

<sup>61</sup> Tamże, s. 318.

<sup>62</sup> M. Duda, *Patriarcha będziński...*, s. 312.

po latach można powiedzieć, że przyjął go od Polski, swojej Ojczyzny, dla której po Bogu pracował i poświęcał się aż do ostatnich chwil”<sup>63</sup>.

Ks. Prałat Mieczysław Zawadzki odszedł w ciepły, letni dzień w wieku 81 lat. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyły tysiące mieszkańców Będzina, ale też i Żydzi, którzy przyjechali tutaj z różnych części świata, aby pożegnać się ze swoim wybawcą<sup>64</sup>. Wieloletni proboszcz najstarszej będzińskiej parafii został pochowany na cmentarzu parafialnym na Górze Zamkowej.

We wrześniu 1993 roku, podczas uroczystości poświęconych tragedii będzińskich Żydów w czasie II wojny światowej w miejscu, w którym stała spalona synagoga, odsłonięto obelisk upamiętniający wydarzenia z 9 września 1939 roku. W obchodach uczestniczyli: wojewoda katowicki Wojciech Czech, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem Marianem Raczyńskim na czele, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Będzina oraz zaproszeni goście, wśród których znaleźli się: wywodzący się z Będzina arcybiskup Paryża, kardynał Jean-Marie Lustiger<sup>65</sup>, ambasador Izraela Gershon Zohar, przewodniczący Światowego Związku Żydów z Zagłębia Arieh Ben-Tov, Michael Schudrich, ówczesny zastępca naczelnego rabina Polski Pinchasa Menachema Joskowicza i biskup ordynariusz sosnowiecki Adam Śmigieński (będzińskie parafie znalazły się w granicach diecezji sosnowieckiej w 1992 roku)<sup>66</sup>. Do Będzina przyjechało również około 130 Żydów z Izraela i z innych państw. Wtedy też w kościele pod wezwaniem św. Trójcy odbyło się nabożeństwo ekumeniczne połączone z odsłonięciem tablicy dedykowanej

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> T. Semik, *Szatański plan*, s. 23.

<sup>65</sup> Jean Marie-Lustiger urodził się 17 IX 1926 r. w Paryżu jako Aron Lustiger. Pochodził z rodziny będzińskich Żydów, która wyemigrowała z Polski na początku XX w. i osiadła we Francji. Jego ojciec Karol (Charles) Lustiger w 1917 r. wyjechał z Będzina do Magdeburga, a stamtąd do Paryża, gdzie w 1925 r. poślubił Gizelę (Gisele), swoją daleką krewną, również noszącą nazwisko Lustiger. Aron przeszedł na katolicyzm podczas wojny. Na chrzcie 21 VIII 1940 r. do imienia Aron dodał imiona Jean-Marie. Świecenia kapłańskie przyjął w paryskim seminarium karmelitów w czasie świąt wielkanocnych 17 IV 1954 r. Przez wiele lat był duszpasterzem środowisk akademickich i kierował Centrum Richelieu, gdzie pracował z kapelanami uczelni powstających w regionie paryskim. W 1969 r. został proboszczem parafii Sainte-Jeanne-de-Chantal w Paryżu, 10 lat później był już biskupem Orleanu, a w 1981 r. został mianowany arcybiskupem Paryża (najwyższa funkcja, jaką może pełnić duchowny w Kościele francuskim). 2 II 1983 r. papież św. Jan Paweł II wyniósł go do godności kardynalskiej. Kardynał wielokrotnie uczestniczył w sesjach Światowego Synodu Biskupów w Watykanie i wchodził w skład jego sekretariatu generalnego. Brał udział w konklawe w 2005 r., podczas którego na papieża został wybrany Joseph Ratzinger, czyli Benedykt XVI. Kardynał Jean-Marie Lustiger odwiedził Będzin trzy razy: w 1992 r., w 1993 r. i w 1997 r. Podczas pierwszej wizyty towarzyszył mu kuzyn Arno Lustiger – wybitny, działający w Niemczech historyk, który w czasie wojny był więźniem obozów Auschwitz-Birkenau, Gross Rosen i Langenstein-Zwieberge. Arcybiskup Paryża 24 III 1997 r. jako pierwszy otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta Będzina, a zaszczytne wyróżnienie odebrał 26 października tego roku. Zmarł 5 VIII 2007 r. Jego pogrzeb odbył się w dwóch obrządkach – katolickim i żydowskim – zob. R. Serrou, *Lustiger. Kardynał, Żyd i syn imigranta*, tłum. A. Graboń, Kraków 2002; *Wybór Boga. Z kardynałem Jean-Marie Lustigerem rozmawiają J.L. Missika i D. Wolton*, tłum. A. Turowiczowa, Kraków 2002.

<sup>66</sup> APŚT, ks. *Prałat Wincenty Mieczysław Zawadzki (1894-1975). Materiały biograficzne*, sygn. 83/1, *relacja z uroczystości upamiętniających tragedię Żydów będzińskich w czasie okupacji hitlerowskiej*, bez numeru strony.



ks. Mieczysławowi Zawadzkiemu. Jako pierwszy z ambony po francusku przemówił do zgromadzonych kardynał Lustiger. Jego słowa na język polski tłumaczyła wiceprezydent Będzina Barbara Imiołczyk, a na hebrajski – Arieh Ben-Tov.

W Archiwum Parafii św. Trójcy znajduje się bardzo dokładny opis powyższych uroczystości, odzwierciedlający nie tylko ich przebieg, ale też i emocje towarzyszące ich uczestnikom:

„Ta historyczna dla naszej parafii i całego miasta uroczystość zakończyła się o godz. 17, ale długo trwały jeszcze rozmowy Polaków z Żydami. Odnajdywali się tu znajomi sprzed 50 lat. Żydzi będzińscy z trudem rozpoznawali Będzin, który od ich czasów bardzo się zmienił. Nastroj podczas całej uroczystości panował poważny, modlitewny, pełen wzajemnej życzliwości Polaków i Żydów. Wśród żydowskich gości było wielu starszych ludzi. Wielu z nich jeszcze dobrze pamięta język polski. Byli szczęśliwi, że mogli przyjechać na te uroczystości. Niektórzy płakali, wspominając tragedię swojego narodu, utratę bliskich”<sup>67</sup>.

## Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

Jednak zdecydowanie najważniejszym wyrazem wdzięczności dawnych mieszkańców Będzina i ich pamięci o ks. Zawadzkiemu było uhonorowanie go medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Jest jednym z ponad 6 tysięcy Polaków<sup>68</sup> odznaczonych najwyższym tytułem, jaki państwo Izrael przyznaje obcokrajowcom. Medal ten otrzymał na wniosek będzińskich Żydów, którym uratował życie (m.in. Ichaaka Turnera), ale w trzydziestym numerze „Przekroju” z dnia 29 lipca 2001 r. znajduje się następująca notka:

„Redakcja prosi o kontakt pana Piotra Janczaka z Warszawy. Listy kierowane pod adresem, którym dysponujemy, wracają z adnotacją «adresat nieznan». Wnioskował Pan o pośmiertne odznaczenie ks. Mieczysława Zawadzkiego medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”<sup>69</sup>.

Piotr Janczak do tej pory nie skontaktował się z redakcją i nie wiadomo, dlaczego wnioskował o przyznanie ks. Mieczysławowi Zawadzkiemu tego medalu.

W 2008 roku plac przy kościele św. Trójcy nazwano imieniem ks. Wincentego Mieczysława Zawadzkiego. Wszystkie te upamiętnienia podkreślają, jak bardzo odcisnął swoje piętno na najnowszej historii miasta. Przyjechał do Będzina na kilkanaście miesięcy przed wybuchem II wojny światowej. W tym krótkim czasie zdobył serca jego mieszkańców swoją dobrocią, pracowitością i oddaniem. Aktywnie uczestniczył w życiu miasta, nie przyglądając mu się tylko i wyłącznie przez pryzmat kościelnej ambony i konfesjonału. We wrześniu 1939 roku nie załamał się

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Według danych z 1 I 2017 r. na 26 513 osób uhonorowanych medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata jest 6 706 Polaków, którzy już od lat stanowią najliczniejszą grupę Sprawiedliwych. Następni w kolejności są: Holendrzy (5 595), Francuzi (3 995), Ukraińcy (2 573) i Belgowie (1 731).

<sup>69</sup> „Przekrój” nr 30, z 29 VII 2001, s. 9. Informacja znajduje się w rubryce „Na krótko”.

i nie uległ lękowi, który z pewnością odczuwał. Na tyle, ile mógł, kontynuował pracę duszpasterską, nie zapominając o biednych i szykanowanych. Wydarzenia, które miały miejsce podczas „będzińskiej nocy zagłady”, ukazały go jako człowieka niezwykle wrażliwego na ludzką krzywdę, który nikomu nie odmówi pomocy, bez względu na narodowość i wyznanie. Nie wiadomo, czy powiedziałby za Piusem XI, że wszyscy chrześcijanie duchowo są Semitami lub czy powtórzyłby słowa św. Jana Pawła II o „starszych braciach w wierze”, ale niewątpliwie szanował Żydów, a kilkanaście lat po wojnie nawiązał z nimi serdeczne, przyjacielskie kontakty. Nie poddał się także władzy ludowej, która prześladowała Kościół katolicki, negowała jego autorytet moralny i prowadziła działania mające na celu laicyzację społeczeństwa. W każdej sytuacji spełniał swój święty obowiązek.

## Bibliografia

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, 1948 maj 5, Będzin – *Protokół przesłuchania świadka ks. Wincentego Mieczysława Zawadzkiego w sprawie przeciwko obywatelowi niemieckiemu Karłowi Jenzenowi*, nr akt ds. 859/47, w: *Akta śledztwa w sprawie zbrodni dokonanej na nieznaną liczbę osób narodowości polskiej i żydowskiej w dniu 8 września 1939 r. w Będzinie*, sygn. 9/02, s.130, [rkps].
- Archiwum Matki Teresy Kierocińskiej w Sosnowcu, *Kronika domu w Sosnowcu rok 1943*, s. 514.
- Archiwum Matki Teresy Kierocińskiej w Sosnowcu, *Wspomnienia ks. Mieczysława Zawadzkiego*, t. 1., relacja 52, s. 185-186.
- Archiwum Parafii św. Trójcy w Będzinie, *Kronika Parafialna z lat 1924-1970*.
- Archiwum Parafii św. Trójcy w Będzinie, *ks. Pralat Mieczysław Zawadzki 1894-1975. Materiały różne*, sygn. 83/IV, bez numeru strony.
- Archiwum Parafii św. Trójcy w Będzinie, *ks. Pralat Mieczysław Zawadzki 1894-1975. Materiały różne*, sygn. 83/IV, *Sprawozdania z dokonanych prac materialnych od d. 3 X 1937 roku w parafji św. Trójcy w Będzinie do roku 1971 staraniem ks. Mieczysława Zawadzkiego Proboszcza Rz. Kat. Parafji św. Trójcy w Będzinie*, s. 1.
- Archiwum Parafii św. Trójcy w Będzinie, *ks. Pralat Mieczysław Zawadzki (1894-1975). Materiały o wydarzeniach z czasów wojny*, sygn. 83/II, s. 1.
- Archiwum Parafii św. Trójcy w Będzinie, *ks. Pralat Mieczysław Zawadzki. Materiały różne*, sygn. 83/IV, *Ks. M. Zawadzki, proboszcz parafii św. Trójcy w Będzinie. Moje wspomnienia parafjalne i diecezjalne od r. 1951-1969*, s. 18, [mps].
- Archiwum Parafii św. Trójcy w Będzinie, *ks. Pralat Mieczysław Zawadzki (1894-1975). Materiały biograficzne*, sygn. 83/I, *relacja z uroczystości upamiętniających tragedię Żydów będzińskich w czasie okupacji hitlerowskiej*, bez numeru strony.
- Duda M., *Patriarcha będziński. Ks. Wincenty Mieczysław Zawadzki*, Będzin 2016.  
<http://db.yadvashem.org/righteous/righteousName.html?language=en&itemId=6966675>, [dostęp: 17.09.2017].
- Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2002 r. – 30 czerwca 2003 r.*, s. 74,

<https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/informacje-o-dzialalnosc/24319,w-okresie-1-lipca-2002-r-30-czerwca-2003-r.html> [dostęp: 21.09.2017].

Jaworski W., *Żydzi będziniscy. Dzieje i Zagłada*, Będzin 1993.

Kaczmarek R., *Będzin podczas II Wojny Światowej*, w: *Będzin 1358-2008. Od rozbiorów do współczesności*, t. 3, Będzin 2008, s. 511-533.

Krajniewski J., *Miasteczko Będzin*, Będzin 2003.

Krzyżanowski L., *Życie polityczne, gospodarcze i kulturalne. Aktywność społeczna (1918-1939)*, w: *Będzin 1358-2008. Od rozbiorów do współczesności*, t. 3, Będzin 2008, s. 365-422.

Namysło A., *Żydzi w okresie okupacji hitlerowskiej (1939-1945)*, w: *Będzin 1358-2008. Od rozbiorów do współczesności*, t. 3, Będzin 2008, s. 535-555.

Onyszko G., *Żydowskie życie społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne w Zagłębiu Dąbrowskim i obszarach ościennych w latach 1877-1939*, w: *Żydzi na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim: historia, kultura, zagadnienia konserwatorskie*, red. D. Rozmus, S. Witkowski, Kraków–Bytom, 2011, s. 49-66.

Pivnik S., *Ocalały. Auschwitz, marsz śmierci i walka o wolność*, Warszawa 2016.

„Przekrój” nr 30, z 29 VII 2001, s. 9.

*Rozporządzenie Rady Ministrów Dz.U. nr 47 poz. 232 – zmiana granic Dąbrowy Górniczej*, <http://dawnadabrowa.pl/rozporzadzenie-rady-ministrow-dz-u-nr-47-poz-232-zmiana-granic-dabrowy-gorniczej> [dostęp: 17.09.2017].

Semik T., *Szatański plan*, „Dziennik Zachodni” 2001, nr 227, s. 23.

Serrou R., *Lustiger. Kardynał, Żyd i syn imigranta*, tłum. A. Graboń, Kraków 2002.

Stasiński L., *Będzin. Pierwsze dni wojny 1939 r.*, Będzin 2014.

Śliwoń W., *Dzieci Jakuba. 12 wybranych z Narodu Wybranego*, Będzin 2008.

Trąba M., *Kościół katolicki na terenie miasta Będzina*, w: *Będzin 1358-2008. Od rozbiorów do współczesności*, t. 3, Będzin 2008, s. 623-655.

Trąba M., *Życie religijne w Będzinie (1918-1939)*, w: *Będzin 1358-2008. Od rozbiorów do współczesności*, t. 3, Będzin 2008, s. 423-466.

*Wybór Boga. Z kardynałem Jean-Marie Lustigerem rozmawiają J.L. Missika i D. Wolton*, tłum. A. Turowiczowa, Kraków 2002.

Słowa kluczowe: Będzin, parafia św. Trójcy, Wielka Synagoga, Żydzi, Holokaust, Auschwitz, prześladowania Kościoła w PRL

Keywords: Będzin, Holy Trinity Parish, Great Synagogue, Jews, Holocaust, Auschwitz, persecution of the Church in the Polish People's Republic